

U w a g i n a m a r g i n e s a c h m i e s i ę c z n i k a U Z

Piotr Garbaczewski

F I Z Y K A N A U N I W E R S Y T E C I E

Punktem wyjścia są dla mnie wyimki z tekstów i wypowiedzi, w tym wywiadu z rektorem UZ prof. M. Kisielwiczem, zamieszczonych w miesięczniku UZ, w numerach maj - grudzień 2002 (stąd bierze się nadtytuł „uwagi na marginesach”). Dotyczą one fizyki jako dyscypliny naukowej i kierunku studiów uniwersyteckich oraz pośrednio – funkcjonowania Instytutu Fizyki na Uniwersytecie Zielonogórskim. Zawarte w nich stwierdzenia i opinie mogą zdezorientować czytelnika i wpłynąć na wyrobienie mocno zdeformowanego poglądu na temat uniwersyteckich fizyków oraz ich pracy naukowo-dydaktycznej. Dlatego zacznę od mini-prezentacji.

Instytut Fizyki Uniwersytetu Zielonogórskiego w ramach Wydziału Nauk Ścisłych UZ odpowiada za obsługę dydaktyczną dwóch kierunków studiów: *fizyki* (pięcioletnie studia magisterskie) i *fizyki technicznej* (trzyletnie studia licencjackie). Instytut Fizyki prowadzi również usługową działalność dydaktyczną dla wydziałów technicznych uczelni. I to w niemalym wymiarze godzin wynikającym z ustalonych przez MENiS standardów kształcenia dla kierunków technicznych. Część zajęć usługowych jest prowadzona we własnych laboratoriach IF z wykorzystaniem i, niestety, nad-eksploatacją sprzętu laboratoryjnego.

Instytut Fizyki liczy 31 pracowników naukowo-dydaktycznych (nr październikowy miesięcznika UZ na str. 11 podaje liczbę 40), w tym 5 profesorów tytularnych i 10 doktorów habilitowanych, 3 starszych wykładowców (w tym dwóch dr), 3 adiunktów i 10 asystentów.

Wszyscy pracownicy są zatrudnieni na UZ na pierwszym etacie. Siłę naukową IF określa druga (B) kategoria KBN nadana w ramach Zespołu Matematyki, Fizyki i Astronomii. Mamy w ramach tej kategorii bardzo prestiżowe towarzystwo.

Aktualna liczba studentów na kierunkach studiów *fizyka* i *fizyka techniczna* wynosi 200 osób (nr październikowy podaje liczbę 100). Uwzględniając tzw. współczynnik kosztochłonności kształcenia, jest to równoważne przeliczeniowej liczbie 500 studentów.

Obciążenie dydaktyczne Instytutu Fizyki w roku akademickim 2002/2003 przekracza 9.000 godzin. Z tego 4.000 (44,4%) godzin to działalność usługowa na wydziałach technicznych, których studenci są „wyceniani” przez MENiS poprzez współczynnik kosztochłonności równy 3.

Łatwo obliczyć, że (dwie osoby są na urlopach całorocznych) średnia liczba godzin dydaktycznych przypadająca na pracownika naukowo-dydaktycznego IF wynosi 330 godzin.

Te fakty wydają się być albo całkowicie nieznane, albo nie docierają do świadomości osób pełniących rolę opi-

niotwórczą w UZ. Tak czy inaczej nie niepokoją one władz uczelni, a przecież mamy tu do czynienia z oczywistym naruszeniem zapisów ustawy o szkolnictwie wyższym o sposobie funkcjonowania placówek o charakterze naukowo-dydaktycznym, w zakresie dopuszczalnego wymiaru pensum. Pismo dyrekcji IF o formalne wyrażenie zgody na przekroczenie ustawowych norm obciążeń dydaktycznych w trybie sytuacji wyjątkowej pozostaje ciągle bez odpowiedzi.

Tymczasem, w periodyku UZ czytamy przykładowo:

- nr grudniowy: „zainteresowanie studiami [na fizyce]... jest od lat słabe”. Faktyczne liczby studentów przyjętych w ostatnich latach na fizykę: 1998 – 34 osoby, 1999 – 32 os., 2000 – 43 os., 2001 – 56 os., 2002 – 51 os. przy limicie przyjęć 52 os., ostatnio zwiększonym do 60 os., a na przyszły rok do 75 os.; zgoda MEN na uruchomienie *fizyki technicznej* dotarła na UZ z początkiem czerwca 2002, przyjęto ostatecznie 25 os.;
- nr październikowy: „słabsi kandydaci do studiowania na bardziej obleganych kierunkach wyrazili w końcu chęć zostania fizykami i to technicznymi”. To celne zdanie pominięło istotną dla całej sprawy informację: „słabsi kandydaci” mogli jednak wybierać między licencjatem z *fizyki technicznej*, magisterium z *fizyki*, licencjatem z *wychowania technicznego*, studiami magisterskimi na *elektrotechnice* oraz *mechanice i budowie maszyn* (patrz dane liczbowe na temat rekrutacji w nr lipcowym);

- nr grudniowy: „finansowanie kierunków z dotacji dydaktycznej nie pozwoli na utrzymanie takiego wydziału”, odnosząc się do projektu utworzenia Wydziału Fizyki i Astronomii na UZ.

Tak się składa, że dotacja MENiS w chwili obecnej (a według zapowiedzi ministerstwa również w przyszłym roku) nie ma znaczącego związku z liczbą studentów i właśnie dlatego jest podstawowym instrumentem finansowym w rękach rektora uczelni. W takim razie dobrze by było poznać faktyczne przesłanki ostatniego z powyższych cytatów, ponieważ podane wcześniej dane na temat IF są w jawnej sprzeczności z wyrażonym w cytacie poglądem.

Sklania mnie to do podjęcia tematu finansowania działalności naukowo-dydaktycznej w UZ. Podana wyżej liczba 200 studentów *fizyki* i *fizyki technicznej*, odpowiadająca liczbie 500 studentów przeliczeniowych, uzupełniona o studentów wydziałów technicznych korzystających z zajęć usługowych IF, stanowi wystarczającą odpowiedź na upowszechniane poglądy, że fizycy są finansowym obciążeniem uczelni. Przypomnę, że podane wcześniej obciążenia dydaktyczne sięgają 1,5 etatu, z czego blisko połowę stanowią zajęcia usługowe na wydziałach technicznych.

Rzetelne rozliczanie zajęć pozawydziałowych nie jest wyłącznie problemem fizyków. Także matematycy pełnią rozbudowane funkcje usługowe, dotyczy to również humanistów i np. pracownicy Studium Języków Obcych mają coś od siebie do powiedzenia w tym zakresie.

Wydział Nauk Ścisłych jest uważany za deficytowy lub niemal deficytowy. Wydaje mi się to kuriozum w skali całego kraju. Na wszystkich polskich uczelniach z wydziałami technicznymi i fizycy, i matematycy mają pod dostatkiem zajęć dydaktycznych, a tym samym - wraz z studentami własnymi - dość „studentów przeliczeniowych”, by zarobić na swoje utrzymanie.

Możliwym źródłem wspomnianych wyżej obiegowych sądów jest wadliwy sposób rozdziału środków finansowych przez władze uczelni, którego skutkiem jest niekoniecznie zgodne z stanem faktycznym charakteryzowanie jednych wydziałów jako deficytowych, a innych wręcz przeciwnie.

Jednym z ważnych obszarów innowacyjnych działań dydaktycznych współczesnego uniwersytetu są zróżnicowane propozycje studiów interdyscyplinarnych, w tym - międzywydziałowych.

Co z tego wynika dla fizyków? Wymieniona wcześniej *fizyka techniczna*, obecnie licencjacka, ale docelowo w cyklu pięcioletnim ma być na niej możliwe uzyskanie tytułu magistra inżyniera, jest kierunkiem, któremu przypisano międzywydziałowe (!) minimum kadrowe.

Realizacja programu studiów nie jest możliwa siłami samych fizyków - konieczny jest udział naukowców-inżynierów. *Fizyka techniczna* jest kierunkiem o profilu inżynierskim (ponad 51 proc. tego typu zajęć) i dlatego jej powołanie jako uniwersyteckiego kierunku studiów było możliwe tylko pod warunkiem przyjęcia współodpowiedzialności wydziałów technicznych, zarówno za minimum kadrowe kierunku, jak i realizację toku dydaktycznego. Takie są wymogi MENiS.

Tymczasem wydziały techniczne wydają się mieć ambiwalentny stosunek do tego rodzaju inicjatyw, bo przecież w ich dobrze pojętym interesie leży tworzenie nowych - za to całkowicie własnych kierunków studiów, a nie - współtworzenie nowych jakości poza „swoim podwórkiem”.

Jest to oczywista konsekwencja faktu, że władze uczelni formułują wnioski i prognozy na temat kondycji finansowej wydziałów oraz warunkują rozdział środków finansowych (patrz prowizorium budżetowe na lata 2002 i 2003), posługując się kryterium dotacji opartym głównie o liczbę własnych studentów wydziału, a nie uwzględniając w ogóle działalności usługowej czy interdyscyplinarnego charakteru prowadzonego kierunku studiów. Pomimo, że zasady rozliczeń międzywydziałowych (czy poprawne, to zupełnie inna kwestia) są podane w istniejącym, ale nie sprawdzającym się „Systemie Finansowym UZ”. Co znacznie gorsze dla uczelni, wspomniany „System” jako całość nie został poddany żadnym wiarygodnym testom zgodności i nieznanne są prognozy skutków jego stosowania w skali całego Uniwersytetu.

Zresztą, póki co, i tak obowiązuje sterowanie ręczne, dzięki któremu gdzie (?) wyparowały bez śladu dodatkowe wewnętrzne dotacje na działalność dydaktyczną wydziałów (tak to postrzegam jako dyrektor instytutu funkcjonującego w ramach WNS). „System Finansowy UZ”, w najistotniejszych dla Instytutu Fizyki, WNS

i proponowanego Wydziału Fizyki i Astronomii sprawach, nie funkcjonował nigdy, nie funkcjonuje też obecnie. I to tak naprawdę stawia pod znakiem zapytania wiarygodność powtarzanych wielokrotnie hasła o priorytetowej dla władz uczelni autonomii wydziałów, a w szczególności sensowność tworzenia nowych wydziałów.

W połowie września 2002 r. rektor uczelni profesor M. Kisielewicz zaproponował podjęcie kroków w celu utworzenia nowego Wydziału Fizyki i Astronomii na Uniwersytecie Zielonogórskim. Wbrew aktualnemu stanowisku Rektora (nr grudniowy) „o jego motywacyjnym charakterze dla całego środowiska fizyków i astronomów”, wrześniowy projekt utworzenia Wydziału Fizyki i Astronomii miał umożliwić wewnętrzną restrukturyzację Instytutu Matematyki, nie uderzającą w uzyskane wcześniej uprawnienia do nadawania stopni naukowych. Ta kwestia nie zaistniała w żadnej późniejszej publicznej wypowiedzi rektora, a zapowiadana restrukturyzacja szybko odeszła *ad acta*.

Zapewniam, że fizycy nie potrzebują żadnych bodźców motywacyjnych, jest to wręcz stwierdzenie dla nas fizyków obraźliwe, a dla Instytutu Fizyki i projektowanego wydziału, po prostu szkodliwe.

Stan prowizorium budżetowego wyklucza możliwość stawiania „na daleko idącą autonomię wydziałów”. Przypomnę, że federacji samofinansujących się szkół, projektowanej uchwałą Sejmu RP o utworzeniu Uniwersytetu Zielonogórskiego, w ogóle nie dano szansy zaistnienia. Już z końcem października 2001 r. (uchwała nr 52 Senatu UZ z dnia 24. 10. 2001 r. przyjmująca system zarządzania gospodarką finansową UZ) przedstawiono zwrotnice na, jak się wydaje, ślepy tor - „samofinansujące się wydziały”. Można podać pokaźną listę negatywnych doświadczeń dużych polskich uczelni, które swego czasu weszły w tego rodzaju „pułapkę samofinansowania”.

Chcę w tym miejscu pokreślić, że żaden polski (i nie tylko) uniwersytet nie stanowi federacji niezależnych, samofinansujących się i na dodatek dochodowych jednostek „produkcyjnych” (w zakresie „produkcji” licencjatów, magistrów i doktorów). Jest też nieprawdą socjoekonomiczną stwierdzenie, że samoistnie „z bogatych, dobrze zarządzanych wydziałów postanie bogata uczelnia” (prof. M. Adamski). Zrozumiała skądinąd niechęć do „dzielenia się biedą” oraz przenoszenie na grunt uniwersytetu „bezlitosnych reguł doboru naturalnego w przyrodzie” (prof. M. Adamski) rozumianego, jak się wydaje, „gdy wymrą wszyscy biedni, pozostaną tylko bogaci” - nie ma wiele wspólnego z pojęciem „universitas”.

Stosując konsekwentnie kryterium dochodowości do wszystkich pionów uczelni można zapytać, czy pion administracyjny jest dochodowy, czy dochodowy jest np. Zakład Poligrafii? Żadna dotacja ministerialna nie jest kierowana na administrację, a jest to niewątpliwie najliczniejszy pion organizacyjny Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Reguły działalności rynkowej nie pozwalają na to, by duża firma (niech będzie to uniwersytet) była federacją autonomicznych finansowo podmiotów (np. wydziałów) odpowiadających wyłącznie za siebie. Powód jest banalny: interesy ekonomiczne poszczególnych wydziałów są na ogół sprzeczne z sobą i interesem firmy jako

całości. To dlatego strategiczne decyzje podejmuje zarząd firmy (rektorzy i scentralizowana administracja), a nie menadżerowie niższego szczebla. I ponosi za nie pełną odpowiedzialność. To nie dziekani, ale władze uczelni odpowiadają za jej rozwój lub upadek, a „daleko idąca autonomia wydziałów” służy wyłącznie zrzuconiu tej odpowiedzialności lub jej rozmyciu. Szczególnie, gdy reguły finansowania wydziałów są nieprzejrzyste.

W tym kontekście zupełnym nieporozumieniem jest sugestia czy wręcz pomysł „utworzenia Centrum Fizyki i Astronomii” na UZ, finansowanego oczywiście nie przez uczelnię, a na przykład przez KBN. Badania naukowe na Uniwersytecie są warunkiem absolutnie koniecznym, by działalność dydaktyczna reprezentowała uniwersytecki poziom. Nie są zaś celem samym w sobie. Dlatego bardzo mnie dziwi wypowiedź Rektora UZ: „niestety, powołanie takiego Centrum prawdopodobnie nie jest możliwe”.

Nie mogę powstrzymać się od komentarza do opublikowanego wyznania wiary profesora M. Adamskiego (nr czerwcowy): „finansowanie badań wielkich naukowców tylko dlatego, że są wielcy uważam za niemoralne”. Otóż uważam za w najwyższym stopniu moralne i konieczne, racjonalne finansowanie badań wybitnych naukowców, ale nie dla ich wybitności, tylko po to, by mogły zaistnieć, nawet „wysoco niepraktyczne”, ale znaczące osiągnięcia naukowe i by w ich kręgu mieli szansę pojawić się również wybitni uczniowie-współpracownicy, mający coś do powiedzenia studentom i młodszej kadrze naukowo-dydaktycznej. Dopiero ścisły związek rzetelnie uprawianej nauki z dydaktyką tworzy uczelnię o charakterze uniwersyteckim.

Ostatni już cytat z pisma UZ: „To prawda, że kadre w tych specjalnościach mamy dość mocną” (dotyczy fizyki i astronomii na UZ, nr grudniowy). No cóż, bardzo różnie można oceniać „moc” instytutów w zakresie nauki. Załóżmy, że wszyscy wiedzą, jaką moc ma aktualny Instytut Matematyki (np. uprawnienia doktorskie i habilitacyjne). Kilka porównań:

	IM	IF	IA
kategoria KBN	C	B	B
liczba profesorów	8	5	1
liczba doktorów habilitowanych	15	10	5
liczba doktorów	31	5	5
liczba asystentów	38	10	1
liczba publikacji w latach 1997-2001	396	199	91
jakość publikacji wg kryteriów KBN (w pkt)	561	829	726
udział publikacji z listy filadelfijskiej w dorobku wydawniczym (w proc.)	26	40	34

(IM - Instytut Matematyki, IF - Instytut Fizyki, IA - Instytut Astronomii)

Tak więc Instytut Fizyki łącznie z Instytutem Astronomii ma w skali Wydziału Nauk Ścisłych 74 proc. udział w najbardziej wartościowych z punktu widzenia KBN publikacjach.

Na tym zapiski na marginesach kończę, nie wyczerpując tematu.

Piotr Garbaczewski*

* Autor jest profesorem zwyczajnym, dyrektorem Instytutu Fizyki

D I A R I U S Z P R A W N I C Z Y

□ Z dniem 1 stycznia 2003 roku weszły w życie kolejne przepisy ustawy z dnia 26 lipca 2002 (Dz. U. 02.135.1146), zmieniającej Kodeks Pracy:

- odnośnie czasu pracy – m.in. wydłużono podstawowy okres rozliczeniowy do 4 miesięcy,
- wprowadzono nieodpłatny pierwszy dzień przebywania na zwolnieniu lekarskim, jeżeli wynosi ono do sześciu dni,
- zmieniono wysokość dodatków za pracę w godzinach nadliczbowych do 50% za wszystkie godziny nadliczbowe w dni powszednie i 100% za pracę w nocy oraz niedziele i święta.

Pozostałe przepisy wejdą w życie z dniem 1 lipca 2003 roku.

□ Minister Edukacji Narodowej i Sportu w dniu 6 grudnia 2002 roku określił maksymalną wysokość miesięcznego dochodu na osobę w rodzinie, uprawniającego studenta do ubiegania się o pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu studenckiego. W roku akademickim 2002/2003 wyniesie ona 1.150 zł. Decyzja ta nie została jeszcze ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu, ukazał się w tej sprawie komunikat na internetowych stronach Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu (www.menis.gov.pl).

□ Trybunał Konstytucyjny w wyroku z dnia 17 grudnia 2002 roku (Dz. U. 03.1.13) w sprawie zbadania zgodności § 3 ust. 1 pkt 4 rozporządzenia RM z dnia 19 grudnia 1996 roku w sprawie opłat paszportowych (Dz. U. 96.152.725 oraz Dz. U. 00.39.453) z art. 32 Konstytucji RP orzekł, że 50 proc. ulgi z tytułu opłaty paszportowej przysługuje studentom studiów stacjonarnych, zaocznych i wieczorowych.

□ 23 stycznia 2003 roku w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu odbyło się posiedzenie plenarne Państwowej Komisji Akredytacyjnej. Na posiedzeniu podsumowano roczną działalność Komisji. W ciągu tego okresu Komisja zaopiniowała 685 wniosków dotyczących utworzenia uczelni, jednostek zamiejscowych oraz nowych kierunków studiów, a także dokonała oceny jakości kształcenia w około 140 jednostkach organizacyjnych uczelni. Informacja o posiedzeniu PKA znajduje się na internetowych stronach Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu (www.menis.gov.pl).

Magdalena Sobczak-Lorens
Dział Organizacyjno-Prawny